

The background of the book cover is a complex, repeating geometric pattern of red and black lines, creating a maze-like or optical illusion effect. A white rectangular box with rounded corners is positioned in the upper left quadrant, containing the title and author information.

PSZENICA I KĄKOL

KS. MARIUSZ ROSIK

EGZORCYZMY



KS. MARIUSZ ROSIK
EGZORCYZMY
HISTORIA,
DOKTRYNA
I PRAKTYKA

DOMINIKAŃSKIE CENTRUM INFORMACJI
O NOWYCH RUCHACH RELIGIJNYCH
I SEKTACH – WYDAWNICTWO W DRODZE

WARSZAWA – POZNAŃ 2024

© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, 2024

Publikacja powstała we współpracy z Dominikańskim Centrum
Informacji o Nowych Ruchach Religijnych i Sektach



Dominikańskie Centrum Informacji
o Nowych Ruchach Religijnych i Sektach

Wydawcą jest Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów
W drodze

w|drodze

Redaktorzy serii Pszenica i Kąkol –

RADOSŁAW BRONIEK OP, EMIL SMOLANA OP

Recenzent naukowy – KS. DR HAB. JAN KLINKOWSKI,

prof. Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu

Redaktor prowadząca – JUSTYNA OLSZEWSKA

Redakcja – AGNIESZKA CZAPCZYK

Korekta – MAREK KOWALIK, AGNIESZKA CZAPCZYK

Skład – KRZYSZTOF LORCZYK OP

Redakcja techniczna – JÓZEFA KURPISZ

Projekt składu i okładki – KRZYSZTOF LORCZYK OP

ISBN 978-83-7906-808-1 (wersja drukowana)

ISBN 978-83-7906-809-8 (wersja elektroniczna)

Dominikańskie Centrum Informacji
o Nowych Ruchach Religijnych i Sektach

Klasztor Dominikanów

ul. Dominikańska 2, 02-741 Warszawa

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów

W drodze sp. z o.o.

Wydanie I

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 850 47 52

sprzedaz@wdrodze.pl

www.wdrodze.pl

SPIS TREŚCI

WSTĘP DO SERII PSZENICA I KĄKOL

LABORATORIUM MUTACJI WIARY — 5

CZĘŚĆ PIERWSZA: Z HISTORII EGZORCYZMÓW — 19

ROZDZIAŁ I: Egzorcyzmy w Starym
Testamencie i judaizmie pozabiblijnym — 21

ROZDZIAŁ II: Egzorcyzmy w świecie
starożytnych Greków i Rzymian — 31

ROZDZIAŁ III: Egzorcyzmy
w Nowym Testamencie — 33

ROZDZIAŁ IV: Egzorcyzmy w czasach
poapostolskich — 63

ROZDZIAŁ V: Egzorcyzmy od
wieków średnich do dziś — 73

CZĘŚĆ DRUGA: DOKTRYNA

I PRAKTYKA – WYBRANE ASPEKTY — 89

ROZDZIAŁ VI: Dlaczego egzorcyzmy? — 91

ROZDZIAŁ VII: Obowiązujący	
rytuał egzorcyzmu —	95
ROZDZIAŁ VIII: Egzorcyzm	
a modlitwa o uwolnienie —	101
ROZDZIAŁ IX: Źródła zniewoleń —	109
ROZDZIAŁ X: Wyrzeczenie się złego —	125
ROZDZIAŁ XI: Niektóre sakramentalia —	129
ROZDZIAŁ XII: Konieczność formacji	
egzorcystów i współpracy	
z psychologami —	133
KONKLUZJA —	137
POLECANE LEKTURY —	140

WSTĘP DO SERII PSZENICA I KĄKOL
LABORATORIUM
MUTACJI WIARY

Żyjemy w czasie synkretyzmu i pomieszania pojęć – także w dziedzinie religii i wiary. Czym jest religia, a czym duchowość? Czym jest wiara chrześcijańska? Co ją wzbogaca i karmi, a co prowadzi na bezdroża, stanowi dla niej zagrożenie? Co jest ewangeliczną pszenicą, a co kąkolem? Jak odkrywać drogę do Chrystusa w świecie tak wielu religijnych doktryn i duchowości, *quasi*-religijnych propozycji rozwoju czy też alternatywnych metod leczenia? Jak mamy zachować zdrową pobożność, będąc w Kościele i często stykając się z różnymi formami nabożeństw, modlitw czy odmian medytacji?

Jesteśmy zdania, że w postmodernistycznym świecie (świecie, jak mówią niektórzy, „postprawdy”) trzeba mówić właśnie o prawdzie: o prawdzie danej doktryny czy ścieżki duchowej, a przede

wszystkim o Prawdzie, którą jest Chrystus. Trzeba mówić o prawdzie, która przeciwstawia się kłamstwu i pozwala coraz pełniej odkrywać naszą drogę do zbawienia. Bo tylko ostatecznie to się liczy: zbawienie, które daje Bóg.

Namysł nad różnymi aspektami religii, wiary i duchowości ma – z punktu widzenia teologii – dwa wymiary: 1) zewnętrzny (*ad extra*), czyli odnoszący się do tego, co na zewnątrz Kościoła; 2) wewnętrzny (*ad intra*), stanowiący refleksję nad tym, co jest wewnątrz Kościoła.

Pierwszy dotyczy zatem tego, co jest poza Kościołem, a z czym się stykamy, żyjąc w świecie wielu religii i duchowości niechrześcijańskich, tradycji ezoterycznych oraz rozmaitych metod rozwoju i samodoskonalenia człowieka. W związku z powyższym powstaje wiele szczegółowych pytań: Jak nowe formy religijne zaspokajają duchowy głód człowieka? Czy da się z nich coś zaczerpnąć? Czy można korzystać z orientalnych technik medytacyjnych, wschodnich sztuk walki czy też chińskich praktyk leczniczych? Czy magia jest czymś niebezpiecznym dla człowieka? Jak roztropnie korzystać z rozmaitych ofert rozwoju, aby nie zatracić perspektywy wzrostu w miłości chrześcijańskiej? Które z doktryn, obrzędów czy metod medycyny alternatywnej mogą być niebezpieczne dla wiary chrześcijańskiej i prowadzą człowieka na duchowe bezdroża, a nawet przyczyniają się do

utruty zdrowia psychofizycznego czy wręcz możliwości zbawienia?

Z kolei wymiar *ad intra* dotyczy przemian (mutacji) zachodzących w obrębie treści wiary chrześcijańskiej (doktryna) oraz w ramach pewnej praktyki w Kościele (pobożność). W polskim Kościele możemy zaobserwować rozmaite zjawiska: kolejne mody, praktyki pobożnościowe, jak również nowe poglądy, niekiedy zrywające z wcześniejszą tradycją. Czy mamy wierzyć wszystkim nowym prorokom albo objawieniom prywatnym, zwłaszcza wieszczącym rychły koniec świata? Czy każda pobożność prowadzi ku Bogu? Jakie praktyki wypaczają naszą duchowość? W jaki sposób Kościół rozumie cud czy uzdrowienie? Co to znaczy czytać Biblię „po katolicku”? Kiedy dana wspólnota jest zdrowa i można w niej wzrastać, a kiedy staje się ona sektą, która zamyka człowieka na Chrystusa? Kim powinien być świecki lider i jaka jest jego rola we wspólnocie kościelnej? To tylko niektóre z pytań, na które chcemy poszukać odpowiedzi.

Obydwie perspektywy (zewnątrzna i wewnętrzna) wpływają na naszą wiarę. Część owych poglądów oraz praktyk jest dobra i ożywcza dla wiary, ale niektóre powodują jej negatywną mutację, sprawiając, że wiara słabnie, co niekiedy prowadzi nawet do odejścia od Chrystusa. W tej drugiej sytuacji człowiek tworzy sobie własną postać wiary (wierzeń), wiarę sprywatyzowaną, coś w rodzaju religijno-duchowego

koktajlu, w którym są elementy chrześcijaństwa, ale równocześnie składniki niechrześcijańskie, magiczne czy też czysto psychologiczne. Może to być także wiara z dużą domieszką lęku i braku krytycyzmu, gdzie ktoś skupia się na sobie samym zamiast na Bogu.

Opisanym wyżej zjawiskom zamierzamy się przyjrzeć w naszym „laboratorium mutacji wiary”; zbadać je jak pod mikroskopem, aby lepiej ocenić ich zawartość, sięgnąć do ich istoty. Chcemy zobaczyć – mówiąc językiem biblijnym – co jest ewangeliczną pszenicą, a co zasiewem Złego, kąkol. Przyświecają nam w tym słowa z Pierwszego Listu św. Jana: „Umiłowani, nie dowierzajcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie” (1 J 4,1).

Nasza seria to kolekcja książek dotyczących powiązań pomiędzy teologią, duchowością a praktyką życia chrześcijańskiego. Chcemy, aby teologia służyła praktyce i pobożności, a jednocześnie – aby konkretne doświadczenie było weryfikowane przez nauczanie Kościoła i teologię otwartą, co istotne, na różne nauki. Teologia potrzebuje doświadczenia i doświadczenie domaga się refleksji, interpretacji, teologii właśnie. Do naszego *laboratorium* (łac. „pracownia”) wspólnej refleksji zamierzamy zapraszać specjalistów w danym temacie, szczególnie teologów (choć nie wyłącznie ich) otwartych na doświadczenie życia chrześcijańskiego. Zależy

nam na tym, aby tematy, które podejmujemy, dotyczyły konkretnych zjawisk duchowo-religijnych obecnych w Kościele w Polsce.

Pragniemy, aby książki z naszej serii charakteryzowały się następującymi cechami: 1) ortodoksją; 2) rzetelnością naukową; 3) przystępnością; 4) zwięzłością. Jesteśmy przekonani, że katolicy potrzebują dziś klarownego wykładu doktryny Kościoła oraz jasnych kryteriów – zgodnie z Biblią, Tradycją i Urzędem Nauczycielskim Kościoła – w odniesieniu do zjawisk, które się pojawiają. Dążyć będziemy do przekazania solidnej treści, opartej na dobrych, wiarygodnych źródłach, w tym oficjalnym nauczaniu Kościoła. Chcemy sięgać do życiodajnego nurtu myśli ojców i doktorów Kościoła, pism świętych, nauki papieży, ale też do rzetelnych, współczesnych opracowań naukowych. Pragniemy ponadto, aby nasze publikacje były napisane przystępnym językiem, bez zbędnego naukowego żargonu, który często powoduje, że są one niedostępne dla niespecjalistów. Zależy nam, by wyjaśniać pojęcia, a nie by tylko nimi operować. Naszą ambicją jest także to, aby książki były krótkie i zwięzłe, zdajemy sobie bowiem sprawę, że wielu ludzi nie ma czasu na lekturę obszernych i zawiłych traktatów. Zatem będzie: ortodoksyjnie, solidnie, przystępnie, zwięźle.

Pomysł na serię Pszenica i Kąkol zrodził się w Dominikańskim Centrum Informacji o Nowych

Ruchach Religijnych i Sektach. Podejmowane w poszczególnych tomikach tematy mają swoje źródło nie tylko „za biurkiem”, ale wyrastają także ze spotkań z konkretnymi ludźmi, stawiającymi pytania oraz szukającymi pomocy. Im wszystkim pragniemy zadedykować niniejszą serię, mając nadzieję, że rozważania naszych autorów będą choć w części odpowiedzią na pytania, z którymi przychodzi nam wszystkim się zmagać.

RADOSŁAW BRONIEK OP

ROZDZIAŁ TRZECI
EGZORCYZMY
W NOWYM TESTAMENCIE

Uwolnienia spod wpływu złych duchów zajmują poczesne miejsce na kartach ewangelii synoptycznych. Najwięcej tego rodzaju interwencji Jezusa zanotował Marek. Ponieważ jego dzieło powstało najwcześniej, można przypuścić, że najpełniej odzwierciedla historyczne okoliczności działalności Jezusa. Jeśli tak, to znaczy, że egzorcyzmy stanowiły jeden z bardzo istotnych elementów publicznych Jego wystąpień. Zanim jednak przejdziemy do krótkiej charakterystyki egzorcyzmów opisanych na kartach Ewangelii, poczyńmy najpierw kilka uwag ogólnych.

Autorzy Nowego Testamentu przejęli w dużej mierze wierzenia dotyczące demonów z judaizmu i Starego Przymierza. Na określenie osobowych złych mocy ewangeliści posługują się najczęściej

wyrażeniami: duch nieczysty (*pneuma akatharon*), duch zły (*pneuma poneron*) oraz demon (*daimon* i *daimonion*). Dwa pierwsze mają podłoże semickie (zwłaszcza określenie „duch nieczysty”), pozostałe przejęte zostały ze świata greckiego. Żydzi współcześni Jezusowi nie widzieli wyraźnej granicy pomiędzy chorobami i opętaniem. Ostatecznie obie te formy cierpienia przypisywano Szatanowi czy demonom. Choć jednak źródło chorób i opętania jest to samo, można z pewnym uproszczeniem przyjąć tezę, że podczas choroby demon ujawnia swój wpływ na człowieka z zewnątrz, podczas gdy w przypadku opętania działa „wewnątrz”, czyli przebywa w ciele człowieka. Poza tym przypadki opętania cechuje niezwykle zachowanie się osoby, próba podejmowania przez demona walki z egzorcystą oraz destrukcyjny wpływ demona na całe otoczenie. Ten ostatni element Jezus rozwinął w nauczaniu o zachowaniu się demonów po egzorcyzmie:

Gdy duch nieczysty opuści człowieka, błąka się po miejscach bezwodnych, szukając spoczynku, ale nie znajduje. Wtedy mówi: „Wróć do swego domu, skąd wyszedłem”; a przyszedłszy, zastaje go niezajętym, wymiecionym i przyozdobionym. Wtedy idzie i bierze z sobą siedem innych duchów, złośliwszych niż on sam; wchodzi i mieszka tam. I staje się późniejszy stan owego człowieka gorszy, niż był poprzedni (MT 12,43–45).

Jeden z egzorcyzmów dokonanych przez Jezusa stał się okazją do dyskusji na temat mocy, dzięki której wyrzucanie złych duchów jest możliwe. Zdaniem religijnych przywódców Izraela Jezus wyrzuca demony mocą Belzebuba. Egzegeci imię Belzebuba wyprowadzają od filistyńskiego bóstwa Baal Zebuba, Władcy Much, które miało chronić przed chorobami roznoszonymi przez muchy. Muchy unoszące się nad padliną lub zwierzętami przeznaczonymi na ofiary w świątyni jerozolimskiej utożsamiano z demonami. U Belzebuba, boga Ekronu, pomocy szukał Ochozjasz (2 KRL 1,2–16). Łatwo skojarzyć ten termin ze znaną w starożytnym świecie semickim statua Baala z muchami, analogiczną do mezopotamskiego Nintu. Podobieństwa znajdują się także w mitologii greckiej, w której Zeusa określa się jako „odpędzającego muchy”. Zarzut wobec Jezusa w takiej interpretacji jest równoważny z oskarżeniem, że oddaje On ludzi pod władzę demonów (utożsamianych z muchami), zamiast uwalniać od ich zgubnego wpływu. Dysputa daje Jezusowi okazję do ujawnienia właściwego znaczenia egzorcyzmów: „Jeśli Ja palcem Bożym wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło do was królestwo Boże” (ŁK 11,20; MT 12,28). Egzorcyzmy są więc znakiem rozszerzającego się królestwa Bożego. Przy tej okazji należy zaznaczyć, że nie tylko Jezus wyrzucał złe duchy. Poświadczają to przynajmniej dwie wzmianki w Ewangeliach: „I jeśli Ja przez Belzebuba

wyrzucam złe duchy, to przez kogo je wyrzucają wasi synowie?” (MT 12,27); „Nauczycielu, widzieliśmy kogoś, kto nie chodzi z nami, jak w Twoje imię wyrzucał złe duchy, i zabranialiśmy mu, bo nie chodził z nami” (MK 9,38).

Zasadniczo należy stwierdzić, że w przeciwieństwie do uzdrowień przy egzorcyzmach motyw wiary opętanego niekiedy nie odgrywa roli. Wyraźnie widać to na przykładzie epizodu z epileptykiem (MK 9,14–29). W zakończeniu narracji o epileptyku Jezus stwierdza: „Ten rodzaj [złych duchów] można wyrzucić jedynie modlitwą i postem” (MK 9,29). Szczegółowe badania tej wypowiedzi metodą morfokrytyczną prowadzą do wniosku, że Jezus mówił jedynie o modlitwie. Niektóre stare wersje manuskryptów nie zawierają wzmianki o poście. Sam Jezus również nie pościł bezpośrednio przed dokonywaniem egzorcyzmów. Należy przypuszczać, że słowa „i postem” są dodatkiem pochodzącym od pierwszych gmin chrześcijańskich. Wierzący zauważyli, że post przed egzorcyzmem zwiększa skuteczność modlitwy, i przyjęli to za stałą praktykę. Jeśli więc słowa „i postem” nie są *ipsisima verba Jesu* (autentycznymi słowami Jezusa), to z całą pewnością zawierają *ipsissima intentio Jesu* (autentyczną intencję Jezusa). Chrześcijanie wierzyli, że ten sam Jezus, który mówił do nich podczas swej ziemskiej misji, przemawia również jako Zmartwychwstały – przez proroctwa

czy natchnienia. Mogli więc myśl o poście uznać za pochodzącą bezpośrednio od Jezusa i włożyć ją w Jego usta, zapisując na kartach Ewangelii. Jezus w toku narracji najpierw wyrzuca brak wiary swym uczniom (nie samemu opętanemu), następnie zwraca się z pytaniem do ojca epileptyka, który targany wątpliwościami odpowiada groteskowo: „Wierzę, zaradz memu niedowiarstwu” (MK 9,24).

Warto wreszcie zauważyć, że wypędzanie przez Jezusa złych duchów jest oznaką Jego mesjańskiej godności. W odpowiedzi danej wysłannikom Jana Chrzciciela – odpowiedzi na pytanie o mesjańskie posłannictwo Jezusa – nie ma wprost mowy o egzorcyzmach: „Idźcie i donieście Janowi to, coście widzieli i słyszeli: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia i głusi słyszą; umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię” (ŁK 7,22). Wzmianka taka pojawia się jednak w bezpośrednim kontekście tej odpowiedzi i to już po zacytowaniu Janowego pytania (ŁK 7,19–20): „W tym właśnie czasie wielu uzdrowił z chorób, dolegliwości i [uwolnił] od złych duchów; oraz wielu niewidomych obdarzył wzrokiem” (ŁK 7,21).

Ewangelie synoptyczne zawierają relacje w sumie o siedmiu egzorcyzmach dokonanych przez Jezusa. Chodzi o: wypędzenie złego ducha z opętanego w synagodze w Kafarnaum (MK 1,23–28; ŁK 4,33–37);

uwolnienie opętanego mieszkającego w grobach (MK 5,1–20; MT 8,28–34; ŁK 8,26–39); uwolnienie córki Syrofenicjanki (MK 7,24–30; MT 15,21–28); uwolnienie epileptyka (MK 9,14–29; MT 17,14–21; ŁK 9,37–43); uwolnienie niemowy (MT 9,32–34); uwolnienie niewidomego i niemego zarazem (MT 12,22); uwolnienie kobiety z duchem niemocy (ŁK 13,13)¹. Ewangelista Jan nie zapisał żadnej relacji o egzorcyzmie.

Badacze wymieniają kilka cech charakterystycznych dla egzorcyzmów dokonywanych przez Jezusa. Nie stosuje On żadnych rekwizytów podczas uwalniania od złych duchów ani nie prezentuje dowodów skuteczności egzorcyzmu; nie wypowiada słów modlitwy i nie wzywa pomocy Boga; nie przywołuje żadnego zewnętrznego autorytetu i nie używa znanej w judaizmie formuły „zaklinam cię”, natomiast wyrzuca złe duchy własnym autorytetem („rozkazuję ci”).

Przyjrzyjmy się pokrótce opowiadaniom o egzorcyzmach zapisanych na kartach Ewangelii synoptycznych. Za podstawę posłuży tekst Ewangelii Marka jako najstarszej spośród dzieł synoptyków i obejmującej cztery narracje o Jezusowych

¹ Należy pamiętać także o epizodach jedynie wzmiankowanych przez ewangelistów: wypędzeniu siedmiu złych duchów z Marii Magdaleny (ŁK 8,2; MK 16,9); uwolnieniu wielu opętanych (MK 1,32–34.39; MT 8,16; 3,10–11; 6,13; ŁK 4,40–41; 6,18–19; 7,21; 13,32).

uwolnieniach spod wpływu złych duchów. W przypadku egzorcyzmów, których Marek nie opisuje, sięgniemy po narracje innych ewangelistów.

Z morfokrytycznego punktu widzenia opowiadanie o wypędzeniu ducha nieczystego z człowieka w synagodze (MK 1,23–28) jest narracją o cudzie z elementami narracji o działalności dydaktycznej. W ten sposób dokonany cud staje się jawnym znakiem potwierdzającym nauczanie. Oto treść narracji:

Był właśnie w synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać: „Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boży”. Lecz Jezus rozkazał mu surowo: „Milcz i wyjdź z niego!”. Wtedy duch nieczysty zaczął go targać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego. A wszyscy się zdumiali, tak że jeden drugiego pytał: „Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne”. I wnet rozeszła się wieść o Nim wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej (MK 1,23–28).

Jezus podczas wędrówki od brzegów Jordanu do Galilei (MK 1,21–22) zatrzymuje się w Kafarnaum. Tam wstępuje do synagogi, w której naucza „jak ten, który ma władzę, a nie jak ich uczeni w Piśmie” (MK 1,22). Marek rozpoczyna narrację o uwolnieniu od demona od pojawienia się

człowieka potrzebującego pomocy. Jest to jeden z typowych elementów narracji o cudach. Zdaniem ewangelisty w synagodze znajdował się – dosłownie tłumacząc – „człowiek w duchu nieczystym”. Współczesny czytelnik oczekiwałby raczej stwierdzenia odwrotnego, że to duch nieczysty był w człowieku. Być może forma ta stanowi pozostałość po ustnym przekazie aramejskim. Znaczenie przymiotnika „nieczysty” należy określić w kategoriach rytualnych, a nie moralnych. Wyrażenie „co mnie i tobie” pojawia się także w Księdze Sędziów (SDZ 11,12) i Drugiej Księdze Samuela (2 SM 19,22), co oznacza, że demon posłużył się typowym sformułowaniem kontrastującym dwie strony dialogu, obecnym w tradycji żydowskiej. Trzeba jednak podkreślić, że w tradycji żydowskiej dialog ten prowadzony jest przez dwoje ludzi, a nie przez człowieka i ducha nieczystego.

Zawołanie: „Jezusie Nazarejczyku” wskazuje na miejsce pochodzenia. Pytanie: „Przyszedłeś nas zgubić?” zawiera czasownik oznaczający zupełne zniszczenie. Twierdzenie: „Wiem, kim jesteś” przypomina inne zdania wypowiedane przez demony w narracjach Markowych: „Ty jesteś Syn Boży” (MK 3,11)²; „Czego chcesz ode mnie, Jezusie, Synu Boga Najwyższego?” (MK 5,7). Rzekoma wiedza demonów miałyby stanowić, według hipotezy

² W MK 3,12 ewangelista ujawnia wprost, że duchy nieczyste wiedziały, kim jest Jezus.

niektórych biblistów, formę kontregzorcyzmu: demon pragnie zastraszyć egzorcystę swą wiedzą i w ten sposób zniechęcić go do dalszego działania.

Głośny krzyk opętanego i konwulsje stanowią znaki oporu demona wobec rozkazu Cudotwórcy. Reakcja świadków na ten pierwszy w Markowym dziele cud dokonany przez Jezusa stanowi jednocześnie program i zapowiedź całej Jego działalności publicznej, która będzie obejmować alternację nauczania i cudów, czyli nowej nauki i przejawów mocy (MK 1,27–28).

Wyrażenie „człowiek w duchu nieczystym” (MK 5,2) jest semityzmem. Według myśli greckiej to demon mógł być w człowieku, a nie odwrotnie. Judaistyczne tło opowiadania daje się także zauważyć w opisie zachowania opętanego (MK 5,3–5). Opis ten zawiera liczne motywy wypowiedzi Izajasza przeciw bałwochwalcom:

To lud, co Mnie pobudzał do gniewu
bez ustanku a bezczelnie,
składając ofiary w gajach
i paląc kadzidła na ceglach,
przebywając w grobowcach
i spędzając noce w zakamarkach,
jedząc wieprzowe mięso (IZ 65,3–4).

Perspektywa widzenia Marka jest taka sama jak u Izajasza: opętany przebywa w grobach, swym postępowaniem pobudza Jahwe do gniewu i być może należy do ludzi jedzących nieczyste wieprzowe mięso (Kpł 11,7). Wyrażenie: „co mnie i Tobie” (por. Mk 5,7) również należy uznać za semityzm. Zawołanie: „Jezusie, Synu Boga Najwyższego” (wciąż Mk 5,7) nie jest wyznaniem wiary w Jezusa w ustach poganina, lecz należy do Markowej pedagogii stopniowego objawiania tożsamości Jezusa. Na podstawie tekstu trudno ustalić, czy opętany rzeczywiście był poganinem, czy może Żydem mieszkającym na terenach pogańskich. Wydaje się jednak, że pierwsza możliwość jest bardziej prawdopodobna. Fakt, że znał imię Jezusa, nie oznacza wcale jego przynależności do narodu wybranego. Sława Jezusa jako cudotwórcy mogła przecież dotrzeć również w regiony pogańskie. W ustach opętanego dziwnie brzmią słowa ostatecznie pochodzące od ducha nieczystego: „Zaklinam Cię na Boga”. Powołanie się na najwyższy autorytet jest tu jednak bezskuteczne, gdyż Jezus jest „Synem Boga Najwyższego”. Prośba: „Nie dręcz mnie” nawiązuje do tortur piekielnych, które przygotowano duchom nieczystym w sądny dzień czasów ostatecznych. Samoidentyfikacja demona jako „Legion” nie była obca Żydom po stuletniej obecności Rzymian na ich terytorium. Rzeczownik zadomowił się zapewne zarówno w grece, jak i w aramejskim. Wskazanie

na rzymską jednostkę militarną, która po reformie Mariusza liczyła sześć tysięcy żołnierzy, miało służyć zapewne celowi zastraszenia egzorcyisty. Wśród Żydów w mowie potocznej, gdy mówiono o dużej liczbie, odnoszono się do terminu „legion”. W czasach Jezusa panowało przekonanie, że znajomość imienia złego ducha daje nad nim przewagę³.

Prośba o wskazanie miejsca schronienia (MK 5,11) należy do typowych elementów opowiadań o egzorcyizmach. Motywy decyzji Jezusa nie są jasne. W historii egzegezy pojawiły się różne propozycje rozwiązania tego dylematu:

1. Niektórzy sądzą, że demony pragnęły, aby mieszkańcy krainy przeklinali Boga z powodu tak dużej straty.
2. Inni twierdzą, że to Jezus wystawił owych mieszkańców na próbę, aby przekonać się, czy bardziej zależy im na trzodzie, czy też na człowieku.
3. Jeszcze inni – zakładając, że właścicielem trzody był niewierny Żyd, który porzucił Prawo – sądzą, że został w ten sposób ukarany za grzeszne postępowanie.

³ W odniesieniu do pytania Jezusa o imię demona Edward Langton wyjaśnia: „The most probable explanation is that we have here an accomodation on the part of our Lord to the popular belief that in order to gain control over a demon (or a god) it is necessary to know his name”; E. Langton, *Essentials of Demonology. A Study of Jewish and Christian Doctrine, its origin and development*, London 1949, s. 157.

4. Istnieją wreszcie tezy głoszące, że celem działania Jezusa było ukazanie uczniom niezwyklej siły demonów i – przez zniszczenie trzody – spowodowanie wzrostu wiary w ich sercach.
5. Kolejna hipoteza głosi, że Jezus jako Żyd zachowujący prawo czystości nie miał nic przeciwko temu, by duża trzoda świń utonęła w jeziorze⁴.
6. Ostatni wreszcie pogląd zakłada, że w rozgrywającej się scenie istnieją jedynie dwie centralne postaci: Jezus i człowiek desperacko potrzebujący pomocy. Dla tak wielkiego dobra, jakim jest uwolnienie spod władzy demonów, wszystko inne służy jedynie jako środek⁵.

Spośród różnych hipotez ostatnia wydaje się najbardziej uzasadniona. Pozwolenie Jezusa, aby złe duchy weszły w świnię, spowodowało, iż „trzoda około dwutysięczna ruszyła pędem po urwistym zboczu do jeziora. I potonęły w jeziorze” (MK 5,13). Forma gramatyczna ostatniej frazy pozwala odnieść czasownik zarówno do świń, jak i do demonów. Reakcją pasterzy trzody jest ucieczka i rozprowadanie w mieście o tym, co się stało (MK 5,14). Nie można w tym wypadku mówić o przepowiadaniu dzieł Jezusa w pełnym znaczeniu tego słowa. Opis człowieka uwolnionego (MK 5,15) kontrastuje

⁴ O. Bauernfeind, *Die Worte den Dämonen im Markusevangelium*, Stuttgart 1923, s. 43.

⁵ H. van der Loos, *The Miracles of Jesus*, Novum Testamentum, Supplements 9, Leiden 1968, s. 392.

z opisem jego wcześniejszego zachowania (MK 5,2–5). Reakcja świadków wydarzenia i mieszkańców miasta, wyrażona w prośbie skierowanej do Jezusa o opuszczenie ich granic (MK 5,17), motywowana jest strachem. Być może prośba uwolnionego o pozostanie z Jezusem (MK 5,18) może być właściwie zinterpretowana przez pryzmat tematyki uczniostwa, która stanowi jedną z zasadniczych idei teologicznych dzieła Marka. Brak zgody Jezusa (MK 5,19a) może być różnie interpretowany. Bez względu na to jednak, czy uwolniony był Żydem, czy też poganinem, nakaz pozostania w dotychczasowym miejscu zamieszkania (MK 5,19b) powoduje rozprzestrzenianie się wieści o Jezusie w środowisku pogańskim (MK 5,20). W ten sposób całe wydarzenie można włączyć w Markową tendencję przeciwności ekskluzywizmu żydowskiego.

Opowiadanie o uwolnieniu spod wpływu złego ducha córki kobiety syrofenickiej (MK 7,24–30) zbudowane zostało na podstawie dialogu Jezusa z udręczoną matką. Stanowi on centralną część perykopy (MK 7,27–29). Pewnego dnia sam Jezus wybrał się do Fenicji: „Wybrał się stamtąd i udał się w okolice Tyru i Sydonu. Wstąpił do pewnego domu i chciał, żeby nikt o tym nie wiedział, lecz nie mógł pozostać w ukryciu” (MK 7,24). Ewangelista dodaje: „Wnet bowiem usłyszała o Nim kobieta” (MK 7,25).

Właśnie owo „wnet” czy „natychmiast” podkreśla niemożność Jezusa, by schronić się przed ludźmi potrzebującymi pomocy. Jego sława docierała nawet na tereny pogańskie.

W pierwszych dziesiątkach lat pierwszego stulecia Tyr, położony 55 kilometrów na północ od Karmelu, nie należał do miast ubogich. Owszem, otoczony był przez ubogie wioski Galilei, ale skutecznie wykorzystywał ekonomicznie te ubogie tereny rolnicze, dzięki czemu bogacił się jeszcze bardziej. Wielu mieszkańców Tyru i okolic posiadało solidne wykształcenie nabyte w hellenistycznych szkołach i odznaczało się dobrym statusem majątkowym. Czytelnik perykopy może się więc domyślać stosunkowo wysokiego statusu ekonomicznego rodziny Syrofenicjanki, o czym świadczą może choćby słowo „łóżko” (MK 7,30).

W dwóch krótkich zdaniach ewangelista odsłania przed czytelnikiem trzy rysy tożsamości Syrofenicjanki: w perspektywie religijnej jest pogańką, w perspektywie egzystencjalnej jest matką opętanej córeczki, w perspektywie społecznej jest kobietą, która podejmuje inicjatywę rozmowy z nieznanym jej dotychczas mężczyzną. Spójrzmy najpierw na religijne pochodzenie petentki Jezusa. Zdanie włączone: „A była to pogańska, Syrofenicjanka rodem” (MK 7,26a) wprowadza zasadniczy temat opowiadania, którym jest zbawienie ofiarowane poganom. Ogólne określenie

„poganka”, które mogło przyjmować znaczenie bądź etniczne, bądź też religijne, autor uzupełnia precyzyjnie słowami „Syrofenicjanka rodem”, czyli sformułowaniem o charakterze czysto etnicznym. Dzięki temu dopełnieniu rzeczownik „poganka” nabiera sensu głównie religijnego: kobieta nie była wyznawczynią religii Izraela. Przyczynę pojawienia się kobiety przed Jezusem stanowi jej sytuacja egzystencjalna: córka Syrofenicjanki została opętana przez ducha nieczystego. To drugi rys przybliżający tożsamość kobiety. Ewangelista jest niezwykle konsekwentny w doborze terminologii: do chwili, gdy nie wiadomo jeszcze, czy kobieta jest Żydówką, czy poganką, posługuje się żydowskim określeniem „duch nieczysty” (gr. *pneuma akatharon*), natomiast gdy jej pogańska tożsamość zostaje ujawniona, Marek sięga po terminologię pogańską, mówiąc o demonie (gr. *daimon*).

W perspektywie społecznej, zwłaszcza z punktu widzenia obyczajowości judaizmu, zachowanie kobiety uchodziło za gorszące. Nie dość, że jako pierwsza rozpoczęła rozmowę z mężczyzną, to jeszcze upadła Mu do nóg. Gest przypadnięcia do stóp – choć w społeczeństwach starożytnego Bliskiego Wschodu wskazywał na godność tego, przed którym się upada – mógł być uznawany za nieobyczajny i dlatego domagał się niezwyklej odwagi ze strony petentki. Sceniczne wprowadzenie do dialogu uświadamia czytelnikom dzieła

Markowego, iż mamy do czynienia z sytuacją, która nigdy nie powinna się zdarzyć! Przed Jezusem pojawia się poganka, czyli osoba uznana za nieczystą przez Prawo i pogardzana przez dumnych wyznawców Jahwe. Przed Nauczycielem z Nazaretu pojawia się kobieta, która ma kontakt z opętaną córką, zatem podwójnie nieczysta! Przed galilejskim Cudotwórcą pada do stóp niewiasta zachowująca się nieobyčajnie, której postawa nie może być akceptowana, zatem jest potrójnie nieczysta! Czy w takiej perspektywie może dziwić surowa odpowiedź Jezusa na prośbę o uwolnienie córeczki: „Pozwól wpierw nasycić się dzieciom; bo niedobrze jest zabrać chleb dzieciom, a rzucić psom” (Mk 7,27). Sroga odpowiedź Jezusa sytuuje się znakomicie w tradycji biblijnej. Słowo „pies” (gr. *kynarion*) na kartach Starego Testamentu bez wątpienia pełni funkcję określenia obraźliwego i poniżającego.

Psy w starożytnym Izraelu uważane były za zwierzęta nieczyste, gdyż szukając pożywienia, miały kontakt z rzeczami nieczystymi. Niedopuszczalne było na przykład wpuszczenie do domu psa, który wcześniej mógł się błąkać po cmentarzu i dotykać grobów. Wówczas wszystkie sprzęty dotknięte przez psa stawały się nieczyste rytualnie. Czasami pożywienie pozbawione wartości rzucano psom. Tak zresztą nakazuje Tora: „Nie będziecie spożywać mięsa zwierzęcia rozszarpanego przez dzikie zwierzęta, ale je rzucicie psom” (Wj 22,30). Jezus, sięgając

po alegorię „psa” w odniesieniu do córki kobiety syrofenickiej (ponieważ to jej przecież odmawia pomocy), odwołuje się do swojego kontekstu kulturowego. Więcej jeszcze, o ile wobec pogan stosuje obraźliwe określenie „pies”, o tyle Żydów nazywa „dziećmi”. Użyty tu grecki rzeczownik *teknon* na kartach greckiego tłumaczenia Biblii hebrajskiej wskazuje na Żydów jako synów Boga, i to nawet wtedy, gdy Bóg zwraca się ze skargą wobec Izraela, jak u Izajasza: „Biada synom zbuntowanym” (IZ 30,1)⁶.

W Jezusowej odmowie udzielenia pomocy kobiecie syrofenickiej kontrast jest więc nader wyraźny: Żydzi to dzieci Boga, a poganie to psy! O dziwo, taka odpowiedź wcale nie zniechęca rozmówczyni. Rezolutnie zwraca się do Jezusa po raz wtóry: „Tak, Panie, lecz i szczenięta pod stołem jadają z okruszyn dzieci” (MK 7,28). Odpowiedź ta zaskakiwała nie tylko pierwszych czytelników Ewangelii, lecz także zdumiała samego Jezusa! Jak wiemy, szybko zmienił zdanie i chwalił kobietę za jej inteligencję, dokonał

⁶ „W Nowym Testamencie bez wątpienia bywa używany na oznaczenie członków narodu wybranego, kwalifikując ich jako dzieci Boga. W takim znaczeniu rzeczownik ten występuje w następujących fragmentach: RZ 8,16.17.21; 9,8; FLP 2,15; EF 5,1; J 1,12; 11,52; 1 J 3,1.2.10; 5,2. Tekst grecki Starego Testamentu również wykorzystuje termin *teknon* na oznaczenie Izraelitów jako dzieci Boga: IZ 30,1; 63,8; JR 3,19; OZ 11,1”; M. Rosik, *Jezus i córka Syrofenicjanki (MK 7,24–30): wyniesienie do godności dziecka Bożego*, „Studia Theologica Varsaviensia” 2002, nr 2 (40), s. 140–141.

egzorcyzmu na odległość! Syrofeniczanka bowiem wykazała niezwykłą bystrość umysłu. Wcale niezrażona Jezusową odpowiedzią, przejmuje z niej dwa obrazy – obraz dzieci i obraz psów – i przenosi je z gruntu judaizmu na swój pogański grunt. W jaki sposób to czyni? Nie mówi już o psach, ale raczej o szczeniętach czy psach domowych. Kobieta zdecydowanie rozszerza znaczenie tej „psiej” alegorii. Nie ma już na myśli psów włóczących się po miejscach nieczystych w poszukiwaniu pożywienia, ale domowe psy, które dostarczają zabawy dzieciom. Dlatego właśnie zdrobniała forma rzeczownika doskonale wkomponowuje się w kontekst jej wypowiedzi. Taką interpretację potwierdza pozycja „szceniąt pod stołem” (MK 7,28).

W środowisku hebrajskim, patrząc przez pryzmat rytuału, niemożliwe byłoby spożywanie posiłku przy nieczystych zwierzętach. W kulturze helleńskiej zachowanie takie nie dziwiło. W środowisku hebrajskim niemożliwe byłoby również karmienie psów w czasie, gdy domownicy spożywają swój posiłek. W kulturze helleńskiej psy domowe mogły swobodnie żywić się tym, co przez przypadek upadło ze „stołów ich panów” (por. MT 15,27). W środowisku hebrajskim domownicy jedzą najpierw (MK 7,27), a zwierzęta żywią się ewentualnymi resztkami posiłków, wyrzuconymi przez ludzi. W kulturze helleńskiej psy domowe mogą się żywić w tym samym czasie, co domownicy.

Inteligencja Syrofenicjanki nie ogranicza się jedynie do rozszerzenia rozumienia alegorii psów. Poszerza ona także obraz dzieci przytoczony przez Jezusa. Jezus mówi o Żydach jako o dzieciach Bożych, używając terminu *teknon*. Kobieta woli wyraz *paidion*, oznaczający już nie tylko Żydów jako dzieci Boga, lecz także dzieci w ogóle. Rzeczownik *paidion* w Nowym Testamencie wielokrotnie bywa używany na oznaczenie dzieci lub sług Bożych. Odnosi się nawet do samego Jezusa, jak choćby w tym wyznaniu zanotowanym przez Mateusza: „Oto mój Sługa, którego wybrałem, Umiłowany mój, w którym moje serce ma upodobanie. Położę ducha mego na Nim, a On zapowie prawo narodom” (MT 12,8). Teologiczny ciężar terminu pozostaje zachowany: zarówno Jezus, jak i Syrofenicjanka mówią o dzieciach Bożych.

W tym miejscu opowiadanie zmierza ku punktowi kulminacyjnemu: „Gdy wróciła do domu, zastała dziecko leżące na łóżku, a zły duch wyszedł” (MK 7,30). Aby odkryć głębię jego przesłania, należy zwrócić uwagę na określenia stosowane przez Marka na oznaczenie córeczki bohaterskiej matki. W jaki sposób o niej mówi? Warto powoli jeszcze raz prześledzić cały tekst perykopy, by się o tym przekonać. W dotychczasowym toku narracji córka rozmówczyni Jezusa bywa określana terminem: *tygatrion* („córeczka”; MK 7,25) i *tygater* („córka”; MK 7,26). Obrazowo do niej również odnosi się wyrażenie:

„szczenięta pod stołem” (Mk 7,28). W polu semantycznym terminu oznaczającego dzieci (*teknon, paidion*) zawsze mieściło się wskazanie na dzieci Boże, chodziło jednak tylko o Żydów jako dzieci Boga. Dopiero w ostatnim wierszu perykopy do dziewczynki odnosi się termin *paidion* w rozumieniu „dziecko Boga”! Dar uzdrowienia ofiarowany córce Syrofenicjanki sprawia, że również do niej można odnieść termin *paidion*. Z upokarzającej pozycji poniżenia zostaje wyniesiona do pozycji „dziecka” Bożego. Nie musi już oczekiwać na swą kolej, jak domowe psy oczekują na spadające ze stołu okruchy, ale sama zasiada przy stole Bożych darów. Może podnieść wysoko swą głowę, bo została obdarzona nie tylko darem uwolnienia córki, lecz także darem godności dziecka Bożego. A jako dziecko ma do tego pełne prawo.

Czwarty egzorcyzm zapisany na kartach Ewangelii Marka to uwolnienie chłopca cierpiącego na epilepsję (Mk 9,14–29). Opis objawów opętania w ustach ojca dręczonego chłopca przypomina wszelkie symptomy epilepsji: „Nauczycielu, przyprowadziłem do Ciebie mojego syna, który ma ducha niemego. Ten, gdziekolwiek go chwyci, rzuca nim, a on wtedy się pieni, zgrzyta zębami i drętwieje” (Mk 9,17–18a). Epilepsja była uważana za dzieło duchów nieczystych przez współczesnych Jezusa.

W dialogu Jezusa z ojcem dręczonego chłopca pojawia się motyw wiary, jednak w zupełnie innym kontekście niż w przypadku uzdrowień:

Jezus zapytał ojca: „Od jak dawna to mu się zdarza?”. Ten zaś odrzekł: „Od dzieciństwa. I często wrzucał go nawet w ogień i w wodę, żeby go zgubić. Lecz jeśli możesz co, zlituj się nad nami i pomóż nam!”. Jezus mu odrzekł: „Jeśli możesz? Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy”. Natychmiast ojciec chłopca zawołał: „Wierzę, zaradź memu niedowiastwu!” (MK 9,21–24).

Przy uzdrowieniach istotnym elementem była wiara człowieka chorego bądź jego bliskich, przy egzorcyzmach liczy się natomiast wiara samego egzorcysty. Stąd dialog Jezusa z ojcem chłopca pośrednio zawiera zarzut skierowany do uczniów, którzy nie mogli zaradzić sytuacji. Jezus daje przykład takiej wiary w autorytatywnym słowie rozkazu, któremu demon nie mógł się oprzeć: „Duchu niemy i głuchy, rozkazuję ci, wyjdź z niego i nie wchodź więcej w niego!” (MK 9,25).

Opowiadanie kończy Jezusowy logion o tym, że „ten rodzaj” złych duchów należy wyrzucać modlitwą (MK 9,29)⁷. Modlitwa jako środek zaradczy przeciw złym duchom znany był w środowisku judaistycznym. W przypadku podejrzenia

⁷ Niektóre manuskrypty mówią także o poście, co zostało już wcześniej omówione w naszych rozważaniach.

o opętanie, oprócz *Szema*, posługiwano się często psalmami, zwłaszcza Psalmem 4 i Psalmem 91. Ten ostatni zwany był nawet „pieśnią przeciwko demonom”. Zapowiedź władzy nad złymi duchami została tam zawarta w słowach: „Będziesz stąpał po węzach i żmijach, a lwa i smoka będziesz mógł podeptać” (Ps 91,13)⁸. Końcowe zapewnienie o modlitwie jako wyłącznym sposobie wyrzucenia tego rodzaju demonów należy uznać za regułę egzorcystów chrześcijańskich; sam Jezus przecież nie modlił się, ale właśnie autorytatywnym słowem nakazu wyrzucił złego ducha.

Mateusz opisuje jako egzorcyzm uwolnienie niemowy: „Przyprowadzono Mu niemowę opętanego. Po wyrzuceniu złego ducha niemy odzyskał mowę, a tłumy pełne podziwu wołały: »Jeszcze się nigdy nic podobnego nie pojawiło w Izraelu!«” (Mt 9,32–33). W mentalności semickiej czasów Jezusa, jak już zostało wspomniane, nie istniała różnica pomiędzy chorobą a opętaniem i wiele chorób fizycznych przypisywano złym duchom. Podobnie rzecz dzieje się i w tym przypadku: niemotę uznawano za wpływ działania złego ducha⁹. Ewangelista stosuje określenie „opętany niemowa”. Mateusz nie

⁸ W tym duchu psalm ten interpretuje Łk 10,19.

⁹ A. Paciorek, *Ewangelia według Świętego Mateusza*, Nowy Komentarz Biblijny 1/1, Częstochowa 2005, s. 393.

precyzuje, w jaki sposób dokonało się uzdrowienie przedstawione w formie egzorcyzmu. Czytelnik nie znajdzie tu ani gestu cudotwórczego, ani formuły uzdrawiającej. Stwierdza się jedynie, że zły duch został wyrzucony i natychmiast ustąpiły skutki jego działania: niemy odzyskał mowę. Reakcja tłumu, którą był podziw i zdumienie, nie oznacza jeszcze wiary w mesjańskie posłannictwo Jezusa.

Kolejny egzorcyzm wzmiankowany jest zaledwie jednym zdaniem. To uwolnienie niewidomego i niemego zarazem: „Wówczas przyprowadzono Mu opętanego, który był niewidomy i niemy. Uzdrowił go, tak że niemy mógł mówić i widzieć” (MT 12,22). Wydarzenie to stało się impulsem do omówionej wyżej dysputy na temat tego, jaką władzą Jezus wyrzuca złe duchy. W czasach Starego Testamentu utratę wzroku przypisywano złemu duchowi. Stąd właśnie mowa jest o tym, iż człowiek niewidomy był opętany. Przekonanie, że to demony powodują ślepotę, znalazło swój wyraz na kartach Księgi Tobiasza (TB 3,17). Niemota i ślepotą zakłócają właściwą relację z otoczeniem. Przywracając choremu (opętanemu) mowę i wzrok, Jezus przywraca go do pełnego uczestnictwa w życiu społecznym.

Ostatni z siedmiu opisanych na kartach Ewangelii synoptycznych egzorcyzm Jezusa to uwolnienie kobiety z duchem niemocy:

Nauczał raz w szabat w jednej z synagog. A była tam kobieta, która od osiemnastu lat miała ducha niemocy: była pochylona i w żaden sposób nie mogła się wyprostować. Gdy Jezus ją zobaczył, przywołał ją i rzekł do niej: „Niewiasto, jesteś wolna od swej niemocy”. Włożył na nią ręce, a natychmiast wyprostowała się i chwaliła Boga (ŁK 13,10–13).

Uzdrowienie (uwolnienie) to dokonuje się w dzień szabatu, co musi budzić negatywną reakcję niektórych przynajmniej świadków wydarzenia. Choroba kobiety trwała osiemnaście lat. Ponieważ liczba ta nie ma w Biblii znaczenia symbolicznego, informacja ta podkreśla długoletnie cierpienia uwolnionej przez Jezusa kobiety¹⁰. Uzdrawienie dokonuje się

¹⁰ F. Mickiewicz, *Ewangelia według Świętego Łukasza*, Nowy Komentarz Biblijny III/2, Częstochowa 2012, s. 91. Autor dodaje: „Już sam fakt, że Jezus zauważa chorą kobietę w synagodze i postanawia ją uzdrowić, naruszając przy tym obyczaje związane ze spoczynkiem szabatowym, jest dowodem dowartościowania godności kobiety, którą kultura żydowska usuwała na drugi plan, a w synagodze wyznaczała jej miejsce wyraźnie oddzielone od mężczyzn. Jezus przełamuje te dyskryminujące podziały i wzywa kobietę na miejsce zarezerwowane dla mężczyzn, aby następnie przywrócić jej zdrowie”; tamże.

przez słowo („jesteś wolna od swej niemocy”) i gest cudotwórczy (nałożenie rąk). Obydwa te czynniki są tak skuteczne, że uwolnienie od ducha niemocy staje się natychmiastowe.

Przygotowując apostołów do głoszenia dobrej nowiny, Jezus przekazał im władzę nad demonami (MT 10,1.8; MK 3,14–15; ŁK 9,1). Tej samej władzy udzielił także 72 uczniom (ŁK 10,1.17). Udzielając apostołom władzy nad złymi duchami, Jezus – jako nauczyciel – z autorytetem przywołuje ich do siebie: „Wtedy przywołał do siebie dwunastu swoich uczniów i udzielił im władzy nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszystkie choroby i wszelkie słabości” (MT 10,1). W następnym zdaniu pada określenie „apostołowie” (MT 10,2); jest to już więc grupa uformowana i zamknięta. Dwunastu apostołów odróżnia się od pozostałych uczniów. Jezus udziela im władzy nad duchami nieczystymi. Władzę tę niejednokrotnie zademonstrował już sam przez dokonywanie egzorcyzmów, a także przez pokonanie Szatana na Górze Kuszenia. Teraz również uczniowie mają ten sam autorytet, aby na ich rozkaz złe duchy uchodziły z ludzi.

Ewangelie wspominają także o kimś, kto nie był uczniem Jezusa, jednak w Jego imię wyrzucał złe duchy:

Wtedy Jan rzekł do Niego: „Nauczycielu, widzieliśmy kogoś, kto nie chodzi z nami, jak w Twoje imię wyrzucał złe duchy, i zabranialiśmy mu, bo nie chodził z nami”. Lecz Jezus odrzekł: „Nie zabraniajcie mu, bo nikt, kto czyni cuda w imię moje, nie będzie mógł zaraz źle mówić o Mnie” (MK 9,38–39; por. ŁK 9,49–50).

I wreszcie na koniec trzeba wspomnieć o obietnicy Jezusa, że ci, którzy w Niego wierzą, w Jego imię będą wyrzucać złe duchy:

I rzekł do nich: „Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie” (MK 16,15–18).

Jezus zapowiada nadprzyrodzone znaki, które miały potwierdzać głoszone orędzie o zbawieniu. Są wśród nich egzorcyzmy, uzdrowienia i cudowne ocalenia od niebezpiecznych sytuacji zagrażających życiu. Kościół ma więc kontynuować misję Chrystusa, bo przecież Jego nauczaniu również

towarzyszyły nadprzyrodzone znaki¹¹. Obietnica tych nadprzyrodzonych znaków, w tym egzorcyzmów, zaczyna się realizować bardzo szybko w rodzącym się Kościele, o czym świadczą zapisy w *Dziejach Apostolskich*:

Wynoszono też chorych na ulicę i kładziono na łożach i noszach, aby choć cień przechodzącego Piotra padł na któregoś z nich. Także z miast sąsiednich zbiegało się mnóstwo ludu do Jerozolimy, znosząc chorych i dręczonych przez duchy nieczyste, a wszyscy doznawali uzdrowienia (DZ 5,15–16).

Filip przybył do miasta Samarii i głosił im Chrystusa. Tłumy słuchały z uwagą i skupieniem słów Filipa, ponieważ widziały znaki, które czynił. Z wielu bowiem opętanych wychodziły z donośnym krzykiem duchy nieczyste, wielu też sparaliżowanych i chromych zostało uzdrowionych (DZ 8,5–7).

W Filipii powstała pierwsza wspólnota chrześcijańska założona w Europie. Apostoł Paweł przybył tu podczas drugiej podróży misyjnej około 50 roku po Chr., by głosić dobrą nowinę. Stało się to na skutek proroczego snu, który otrzymał w Troadzie (DZ 16,6–10). Spotkał się ze wspólnotą żydowską poza murami miasta, przypuszczalnie w pobliżu bramy zachodniej, zwanej *Porta Crenides*.

¹¹ O walce z Szatanem w Nowym Testamencie por. także: GA 5,20; 1 KOR 10,20–21; 1 TM 4,1; EF 6,10–20; 1 P 5,8; JK 4,7; AP 9,20; 16,13.

Po uwolnieniu opętanej niewolnicy Paweł i Syłas zostali wtrąceni do więzienia. Poznajmy ten epizod:

Kiedyśmy szli na miejsce modlitwy, zabiegła nam drogę jakaś niewolnica, opętana przez ducha, który wróżył¹². Przynosiła ona duży dochód swym panom. Ona to, biegnąc za Pawłem i za nami, wołała: „Ci ludzie są sługami Boga Najwyższego, oni wam głoszą drogę zbawienia”. Czyniła to przez wiele dni, aż Paweł, mając dość tego, odwrócił się i powiedział do ducha: „Rozkazuję ci w imię Jezusa Chrystusa, abys z niej wyszedł”. I w tejże chwili wyszedł (DZ 16,16–18).

Z przytoczonej wyżej sceny opisaney przez Łukasza, która rozegrała się w Filippi, wynika, że osoba opętana przez złego ducha wcale nie musi kłamać, choć przecież Szatan zwany jest ojcem kłamstwa. Pomimo tego jednak, że opętana niewolnica wypowiadała słowa prawdy, Paweł zorientował się, że ma do czynienia z duchem zwodzicielem, i rozkazał mu opuszczenie ciała kobiety.

O Pawłowej władzy nad złymi duchami świadczy także krótkie *summariusum* jego działalności, budowane przez Łukasza podobnie jak wcześniejsze – dotyczące Piotra (DZ 5,15–16) i Filipa (DZ 8,5–7):

¹² Dosłownie: „ducha pytona”. Według mitologii greckiej pyton był wężem, który zabił boga Apollina. Pytona uważano za strażnika wyroczni delfickiej, zasadzającej się na wróżbach i przepowiadaniu przyszłości.

„Bóg czynił też niezwykle cuda przez ręce Pawła, tak że nawet chusty i przepaski z jego ciała kładziono na chorych, a choroby ustępowały z nich i wychodziły złe duchy” (DZ 19,11–12).



O ile na początku XXI wieku w każdej z 41 diecezji w Polsce był zazwyczaj jeden egzorcysta, tak w roku 2024 ich liczba wzrosła do 120, ale i tak okazuje się niewystarczająca. Pokazuje to, że problem zniewoleń duchowych narasta. Dzięki tej książce czytelnik poznaje zarys historyczny praktyki egzorcyzmowania od czasów Starego Testamentu aż do chwili obecnej, a także zagadnienia doktrynalne i duszpasterskie związane z obrzędem egzorcyzmu i modlitwy o uwolnienie od duchowych zniewoleń. *Egzorcyzmy* ks. Rosika to niewielka lektura wielkiej wagi.

Cena det.

24,90 zł



Patronat medialny:

MAGAZYN

GOŚC
WIEŚCI

PRZEWODNIK
KATOLICKI

ISBN 978-83-7906-808-1

idziemy

w drodze
nieśmiertelnik

Liurgia.pl

dominikanie.pl

misyjnem

NADZIEJA

Radio
Poznań

Radio 106.2
Warszawa

EMAUS
dobro tu



9 788379 068081